Nr. 41. Kraków, 4 Października 1884. Rok I.



„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Prenumerata „Tygodnika rolniczego“ wynosi rocznie w miejscu złr. 3. cnt. 60 (z przesyłką pocztową 4 złr.), w Królestwie Polskiem 4 Rsr.; w Poznańskiem 9 marek; za granicą 6 złr. Prenumerta ma być opłacona z góry za rok. Cena inseratu od miejsca wiersza drukiem drobnym przez całą kolumnę 8 cent., przez połowę 4 cnt. Pojedynczy Nr. 5 cnt. Rękopismy przysłane bez zastrzeżenia nie zwracają się. — Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. — Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“, inseraty będą dawane za połowę ceny. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, oraz wszelkie artykuły, przyjmuje Redakcya i Administracya „Tygodnika“ w lokalu Towarzystwa Rolniczego krakowskiego ul. Karmelicka Nr. 42.

Treść: Ceny targowe. — Dołowanie kukurudzy podług sposobu Goffard'a. (Dokończenie. A. L.). — Konjunktury w handlu zbożem. (Przedruk z „Ziemianina“ Nr. 38, r. b.). — Kąpanie zwierząt domowych. (Ag.). — Substancye zwierzęce w żywieniu trawożernych. (Przedruk z „Hodowcy“ Nr. 38, r. b. C. R.). — Korespondencye: Z Poznańskiego. (Pn.). — Odpowiedzi Redakcyi. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

CENY TARGOWE.

Nazwa zboża	Kraków				Wiedeń *)				Berlin **)				Wrocław ***)				Uwaga
	d. 30 Września 1884				d. 30 Września 1884				d. 30 Września 1884				d. 30 Września 1884				
	za 100 kilo																
	od		do		od		do		od		do		od		do		
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	mrk.	pf.	
Pszenica biała	8	—	8	50									14	50	16	20	
Pszenica żółta	8	—	8	50	7	90	8	80	14	—	17	30	14	—	15	40	Usposobienie mdłe.
Pszenica czerwona	8	25	8	75									—	—	—	—	
Żyto	7	—	7	50	7	30	7	75	13	40	14	30	13	—	13	70	
Jęczmień	6	75	8	25	6	—	10	75	12	30	18	80	12	20	15	—	Koszta transportu za 100 klg. w pełnym wagonie wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 ct. z Krakowa do Wrocławia 1 m. 48 pf. z Krakowa do Lwowa 96 ct.
Owies	6	50	7	50	6	50	7	—	12	60	16	—	11	50	12	80	
Kukurudza	—	—	—	—	6	90	7	—	12	20	13	40	12	80	13	60	
Groch	10	—	12	50	10	—	14	—	15	—	21	50	13	50	19	50	
Tatarka	8	—	8	75	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Proso	7	50	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Fasola	11	—	12	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Wyka	—	—	—	—	7	—	7	60	—	—	—	—	13	50	15	—	
Rzepak zimowy	12	25	12	75	13	60	13	50	—	—	—	—	21	70	23	70	*) Phöbus Schmelkes & Sohn, IX, Wiedeń. **) Marcus & Stern, Berlin N. Oranienburgerstrasse 16. ***) A. Strelitz & Comp. Wrocław.
Rzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Lnianka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	50	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Tymotka	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	
Siemię konopne	—	—	—	—	13	—	14	—	—	—	—	—	23	—	25	50	
Siemię lniane	—	—	—	—	11	—	12	—	—	—	—	—	18	50	23	—	
Łubin niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	10	8	30	
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	20	8	50	Za 100 marek niemieckich płacą złr. 59.— żądają „ 60.25
Spirytus za 1 hkt. 100%	—	—	—	—	29	50	29	75	46	07	46	08	45	20	45	40	
Nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	23	08	23	09	—	—	—	—	

Dołowanie kukurydzy podług sposobu Goffard'a.

A. L.

(Dokończenie).

Skoro czas nadszedł do dołowania, a na co najwłaściwsza pora od początku Września aż do połowy Października, wtenczas ustawia się sieczkarnię wyżej wzmiankowaną przy jednej z długich ścian dołu na wywyższeniu równającem się z brzegiem tej ściany i łączy się ją odpowiednim pasem z maneżem czyli kieratem parokonnym, jaki zwykle bywa w każdem gospodarstwie.

Para dobrych lub trzy średnie konie, wystarczą do zwożenia, jeżeli plantacya kukurudzy blizko podwórza i przemienne wozy na podwórzu i na polu.

Podczas gdy jedni ludzie tną sierpami lub gdy nie jest zbyt grubą i gęsto sadzona kosami — zajmują się drudzy rznięciem jej na sieczkarni i równaniem w dole. Do podawania przy sieczkarni nakładaczowi wystarczy dwóch ludzi, do odgarniania do dołu jeden, do równania w dole także tylko jeden człowiek; deptanie zaś nie jest wcale potrzebnem, gdyż do tego służy osobna odpowiedniemi ciężarami obciążona pokrywa po napełnieniu całego dołu. Pokrywa ta składa się z grubych desek — najmniej 4 cm. — najlepiej dębowych, które winny być odpowiednio kształtowi dołu porznięte i tak ułożone, żeby po nakryciu aż pod brzeg napełnionego dołu przedstawiały jakoby szczelnie zrobioną posadzkę. Po nakryciu dołu tą pokrywą kładzie się na każdy metr kwadratowy 8 do 10 centr. ciężarów, jako to: drobnych kamieni, cegły lub też nawet worków, piaskiem napełnionych. Cała ta ruchoma posadzka tłocząc opadnie w miarę lepszego lub gorszego ułożenia się masy na 0.4 do 1 metra. — Aby ile możności jak najmniej opadło, zatem aby można jak najlepiej wyzyskać przestrzeń wewnętrzną dołu, nie trzeba się zbytecznie spieszyć z dołowaniem, jak to sam Goffard dawniej sądził, że jest koniecznem, lecz owszem wykonywać całą manipulacyę zwolna w odstępach czasu pół - lub nawet całodniowych, gdyż tym sposobem zostawia się czas do rozpoczynającego się rozkładu i wolnego zlegania się bez narażania wszakże masy na szkodliwy wpływ powietrza, a to z powodu, że każda świeża warstwa chroni poprzednią od tegoż wpływu, wystawiając się sama nań bez szwanku. O ile zatem Goffard napominał początkowo do pospiechu, o tyle zalecał później: „im wolniej, tem lepiej". Tym sposobem można, i jest to najpraktyczniej, cały czas dołowania rozłożyć na 10 do 12 dni, zwłaszcza, że i deszcz nie szkodzi całej robocie.

Po upływie miesiąca masa już zwykle dostatecznie ukisiała, co nie trudno się poznaje jak się już ostudziła i nabrała ziolono-brunatnego koloru i winnego zapachu. W tym stanie może leżeć długo; dół odkrywa się dopiero w miarę potrzeby — wtenczas wyjmuje się cegłę z jednego z wyżej wymienionych otworów szczytowych, zrzuca się część ciężarów i desek od brzegu, zaczyna się wydobywać masę od góry aż do dna dołu i tak postępuje się dalej aż do końca, a raczej aż do połowy dołu, gdyż doszedłszy tak daleko, można dla ułatwienia wydobywania od otworu w przeciwnym końcu znowu tę manipulacyę tak samo rozpocząć.

Że bydło tak racyonalnie zadołowaną kukurudzę chętnie spożywa, że ta mu dobrze służy, równie że w połączeniu z odpowiednią ilością paszy intenzywnej dobrze się na niej trzyma, a krowy wydają dobre mleko, z którego masło odznacza się zarówno piękną żółtawą barwą, jak dobrym smakiem, o tem piszący miał sposobność przekonać się dowodnie, urządziwszy sobie sam opisany przyrząd do dołowania.

Jedna krowa dostawała dziennie 25 do 30 kilog. kukurudzy z przymieszką kilku kilog. buraków i 1,5 do 2 kilog. makuchu w połowie z mąką pszenną. Masa ta w osobnej komorze zmieszana leżeć winna rozpostarta, czyli trzeba ją raz po raz przegarniać, gdyż inaczej mógłby się wytworzyć szkodliwy dla bydła kwas mleczny.

Karmiąc przez 200 dni taką paszą, wystarczyła masa dołu opisanego, na dostateczne wyżywienie 30-tu rosłych krów.

Zresztą można dołu takiego na zakiszenie także innej zielenizny mniejszej wartości, jak n. p. twardych lub kwaśnych traw, liści buraków i t. p. z najlepszym skutkiem używać, tak samo i do żyta z wiosny na paszę przeznaczonego, o ile to staje się na bezpośrednią karm niepotrzebnem, a inny płód n. p. właśnie kukurudza ma po niem nastąpić. Tym sposobem dałoby się korzystnie w ciągu lata spotrzebować zadołowane żyto, ażby nie nadszedł znowu czas do zadołowania kukurudzy.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jak przy każdem innem zakiszaniu, tak też i przy dołowaniu sposobem Goffard'a zachodzi pewna strata materyj pokarmowych, jako to białka i peptonu, niemniej węglowodanów, mianowicie cukru i dekstryny, wyjąwszy chyba tłuszczu, który nie ulega rozkładowi. Strata ta pochodzi skutkiem utlenienia przez tlen powietrza, w masie dołującej się zawartego, więc przez niezmierny nacisk, jaki pokrywa obmyślona przez Goffard'a na masę wywiera; uchodzi z niej powietrze spiesznie, nieomal całkiem tak, że zamiast szkodliwego kiśnienia połączonego z ubytkiem cennych materyj pokarmowych następuje tylko słaby proces fermentacyjny, objawiający się w nieszkodliwym a przyjemnym dla bydła kwasie winnym.

Za to ma się przy zastosowaniu powyższego sposobu dołowania korzyści, że nawet na rolach niekoniecznie z natury uposażonych, w łąki i pastwiska nieobfitych, można mieć bez kłopotu przez rok cały zapas dobrej i zdrowej karmy, jak to Goffard wyraźne

dał tego dowody, utrzymując na małym folwarku z lichemi, przeważnie piaszczystemi lub kwaśno-próchnicowemi gruntami taką ilość krów dojnych obok opasów i młodzieży, że cała Francya zwróciła na niego uwagę, a minister rolnictwa obdarzył go w uznaniu zasług dyplomem honorowym.

Podobnież i minister pruski udzielił pierwszemu obywatelowi, — nawet Polakowi w ks. Poznańskiem, który, zwiedziwszy gospodarstwo Goffard'a we Francyi, powziął pomysł założenia podobnej instytucyi w swym majątku,— stosunkowo znaczną subwencyę, aby z tamtąd inni rolnicy mogli brać przykład i naśladować go, — co się też niejednokrotnie stało.

Jakkowiek więc dołowanie pociąga za sobą pewną stratę materyj odżywczych, to wymienione tutaj korzyści zapewne są zdolne zrównoważyć ją, zważywszy nadto, że kukurudza nie wymaga wyborowej ziemi, lubiąc mianowicie piaszczyste, kwaśno-próchniczne grunta, że dalej, choćby przy nawożeniu w jednym roku stajennym — dla oszczędzenia w radlanki się kładącym i zaradlającym — a w drugim roku sztucznym nawozem, na co wystarczy superfosfat, — najwyższą bez porównania prawie daje ilość smacznej paszy, którą bez przerwy z jednego i tego samego kawała ziemi w ciągu wielu lat zbierać można, gdyż kukurudza w swoim czasie zasadzona i należycie pielęgnowana napewne na tem samem miejscu się udaje i prawie żadnym nie ulega chorobom.

Gdy zaś wobec tych wszystkich zalet nie da się przez zimę zdrowo zachować, a nawet często już przed zimą w stojącej na polu w kopkach grzyb się zagnieżdża, co powoduje porzucanie u krów, — gdy wreszcie koszta urządzenia i dołowania nie są bynajmniej uciążliwe, to tem bardziej mamy prawo i powód polecić takie dołowanie, opierając się na własnem doświadczeniu.

Kończymy uwagą, że gdzieby położenie nie zabezpieczało dosyć od podmiękania wody, tamby za pomocą obdrenowania może nie trudno dało się złemu zapobiedz; w ostatnim razie zaś trzebaby dół nieco mielej zadać, a za to mur ponad ziemią odpowiednio wyżej wyciągnąć, jak to właśnie u samego Goffard'a się stać musiało.

Konjunktury w handlu zbożem.

(Przedruk z „Ziemianina“ Nr. 38 r. b.)

Od początku tegorocznego żniwa spadły nagle ceny zboża i obecnie stoją na punkcie, nie pokrywającym już kosztów produkcyi. Z troską spogląda gospodarz na dalszy rozwój interesu zbożowego; każda sprzedaż przynosi mu straty, a jednakowoż, jeżeli gotowych pieniędzy nie ma, zmuszony jest produkt sprzedawać, aby módz prowadzić gospodarstwo. Zawsze się to powtarza, że kiedy ceny spadają, zmniejsza się też chęć kupna, tak samo, jak przy wzmagających się cenach, handel się ożywia, a konsumcya stara się potrzeby swoje pokrywać na kilka miesięcy naprzód. Jakkolwiek faktem jest, że tegoroczne żniwo w głównych krajach produkujących zboże, bardzo było obfite, to przecie tak dobre żniwa i o wiele jeszcze lepsze mieliśmy już dawniej, a mimo to ceny były o wiele wyższe. W przeszłym tygodniu odbyty międzynarodowy targ na nasiona w Wiedniu znacznie się przyczynił do wyjaśnienia położenia. Wedle wypośrodkowań tegoż targu wykazują się tegoroczne żniwa w porównaniu do żniw z r. 1882 w procentach średniego sprzętu jak następuje:

	1884.	1882.	1884.	1882.	1884.	1882.
	pszenica		żyto		jęczmień	
Austrya	103	111½	99	103	104	106
Węgry	104	157	98	108	103	120
Prusy	97	105	96	105	100	105
Saksonia	110	105	95	95	100	100
Frankonia i Szwabia	107	120	101	95	113	125
Dolna i Górna Bawarya	105	130	100	140	105	150
Palatynat i Wetterau	90	110	65	95	120	110
Badenia	90	100	60	92	100	90
Wyrtembergia	99	110	89	100	107	110
Meklenburgia	105	120	110	120	105	100
Dania	100	105	105	100	80	110
Szwecya i Norwegia	105	105	105	105	102	100
Włochy Południowe	78	110	—	—	66	—
„ Górne	80	135	60	80	—	—
„ Wschodnie	100	—	—	—	—	—
„ Środkowe	80	110	70	—	—	—
Szwajcarya	80	105	60	75	90	110
Hollandya	95	105	95	105	98	105
Francya	95	100	80	90	—	100
Anglia	105	100	—	—	98	110
Rosya, Estonia	80	145	65	145	85	85
„ Środkowa	100	—	85	—	65	—
„ Podole	100	115	80	100	70	80
„ Bessarabia	125	130	130	100	130	120
„ Chersonez	100	—	90	—	95	—
„ Północna	90	—	80	—	63	—
„ Polska	115	112	110	95	—	95
„ Kurlandya	100	95	110	95	85	85
Rumunia, Mołdawia	125	135	105	90	115	90
Wołoszczyzna	112	120	102	130	100	100
Serbia	150	160	140	135	110	160
Egipt	100	—	—	—	—	—

Indye Wschodnie 80 prc. przeszłorocznego sprzętu. Ameryka Północna 500 milionów bushli pszenicy w stosunku do 421 w roku zeszłym. W 1882 r. 500 milionów bushli pszenicy w stosunku do 400 w r. 1881. Kukurudzy przypuszczalny sprzęt 1800 milionów bushli w stosunku do 1551 w roku przeszłym, w 1882 r. 1500 milionów bushli, w stosunku do 1100 milionów bushli w 1881 r.

Uwzględnić nadto należy w obrachunku, że zapasy z roku 1882 były nader małe, podczas gdy obecnie wszystkie składy są pełne, z których konsumcya potrzeby swoje zaopatruje. W każdym razie jednakże

przedstawiają się ceny jako nader nizkie. W czasie targu były jak następuje:

	1882	1884	1882	1884
	pszenica		żyto	
W Wiedniu	9,15	7.70	7,60	9,90
W Berlinie	171,50	145.50	138,00	134,00
W Paryżu	26,30	21.10	—	—
W Nowym-Yorku. . .	111,00	89½	—	—

Międzynarodowa spekulacya przystąpiła już do pokrywania swych zobowiązań zniżkowych, czyli regulowania kontraktów zawartych w czasie największej zniżki, co spowodowało powrót do cen terminowych; spodziewać się zatem należy, że handel i dla producentów korzystniej się znormuje, tem bardziej, że zły sprzęt ziemniaków niebawem wpływ swój wywrze. Niestety jednakże znaczny dowóz zboża z zagranicy nie omieszka przeszkadzać trwalszemu polepszeniu się cen, tem bardziej, że np. w przeszłym tygodniu przychodziło dziennie do Królewca 200 wagonów rosyjskiego zboża. Zadziwiającem jest, że owe niezmiernie nizkie ceny zboża prawie wcale nie oddziałują na ceny chleba. Waga i cena tak chleba jak bułek są takie same, jakie były przy drogich cenach zboża.

Kąpanie zwierząt domowych.

(Ag.) Kąpanie, pławienie i mycie koni, bydła, świń, psów i t. p. polecenia jest godne ze względu na zdrowie, mianowicie w porze gorącej roku, gdyż nietylko orzeźwia zwierzę, ale też przyczynia się do oczyszczenia skóry z prochów i brudu.

Wiadomo, że osłabione tkanki koni przez częste kąpanie i mycie znowu się wzmacniają a i skóra się hartuje na wpływy powietrza. W Anglii polewają konie wierzchowe i powozowe bezpośrednio po ich użyciu zimną wodą, aby je orzeźwić i zarazem najzupełniej oczyścić. Samo się z siebie rozumie, że po takiej łaźni trzeba je natychmiast silnie szczotkować, potem dobrze wytrzeć i przez pewien czas po dziedzińcu przeprowadzać. Jeśli się konia tylko nogi chce zimną lub letnią wodą obmyć, zaleca się tak samo obcierać i lekko obwinąć wełnianemi bandażami. Ponieważ to w większych gospodarstwach nie łatwem jest do wykonania, należy przynajmniej dać instrukcyę ludziom stajennym, żeby wiechciami lub grubemi szczotkami koniom wycierali nogi.

Konie z długim włosem, jak n. p. szkockie Clydesdale lub angielskie Shire Hoops, wymagają koniecznie tęgiego nacierania członków po pracy, nie mniej zmywania wodą; w przeciwnym razie nabawiłyby się grudy i t. p.

Pławienie koniecznem jest dla wszystkich koni bądź szlachetnej, bądź zwyczajnej rasy w czasie upałów lata.

W weterynaryi są zimne i ciepłe kąpiele od dawna już w używaniu. Skoro chodzi o oczyszczenie mniejszych zwierząt domowych — psów i kotów — z robactwa lub wyrzutów skórnych, zazwyczaj najlepsze są kąpiele, w których mieści się mydło z ługiem; podobnie i dla owiec parszywych.

Nawet zapalenie śledziony i wzdęcie zwierząt, mianowicie bydła, ma się podobno przez polewanie zimną wodą dać niekiedy uleczyć. Anglicy starają się za pomocą zimnych kąpieli i obmywania wodą zapobiegać nabieganiu krwi do skóry swego bydła, a niemieccy weterynarze zalecają przy zapaleniu mózgu skrapianie głowy zimną wodą; tak samo przy afekcyach reumatycznych oblewanie zimną wodą miejsc zbolałych. Przy wszystkich klinikach weterynarskich urządzone są teraz łazienki, w których się zimnej lub ciepłej wody używa do leczenia. W ostatnim czasie zalecano chorym, nadwyrężonym koniom nawet morskie kąpiele, i powiadają, że w początkach kąpania objawiło się znużenie, po wzięciu zaś kilkunastu kąpieli nastąpiła reakcya, znaczne wzmocnienie i powrót do sił. Oczywiście tylko cenne wyścigowe konie mogą udawać się do wód morskich, podczas gdy konie zwyczajne zadowolnić się muszą wodą rzeczną lub jeziorną.

Dalej zalecają też teraz naparzanie wodą tych plam na skórze, które się wskutek zapalenia wewnętrznego przez wypotnienie wytworzyły.

Że świnia, jako zwierzę gruboskórne, ma i czuje potrzebę kąpania się latem w wodzie, samo się z siebie rozumie, — to też wszędzie, gdzie trzoda ma sposobność kładzenia lub zanurzania się w wodzie, ile możności tak, żeby głowę tylko było widać, pozostała zdrową, jak n. p. w Serbii, podczas gdy w innych miejscach przy braku wody zdarzały się różne choroby, a często i śmierć. Gdzie zatem niema sposobności do pławienia świń, tam należy je przynajmniej świeżą polewać wodą.

Z familii bydła lubią szczególnie bawoły się kąpać i nie opuszczą nigdy sposobności dogodzenia sobie, gdy im się to nadarzy.

Chów pięknych, szlachetnych psów przybiera nietylko w Anglii, ale i w innych krajach coraz szersze rozmiary i nieraz znaczne przynosi korzyści. Kto się ich chowem zajmuje, ten wie, jak uważnego wymagają pielęgnowania. U ras o krótkim włosie wystarczy zazwyczaj codzienne szczotkowanie; natomiast trzeba psom włochatym urządzić, raczej umożebnić raz po raz dobrą kąpiel. Tym bowiem tylko sposobem możliwem jest uwolnienie ich od dręczących owadów i uniknienie niejednej choroby, nie mówiąc już o pięknym połysku włosa wypranego futra, mianowicie białego, którym weselą oko swego pana i chlebodawcy.

SUBSTANCYE ZWIERZĘCE
W ŻYWIENIU TRAWOŻERNYCH.
(Przedruk z „Hodowcy“ Nr. 38 r. b.)

Oddawna i niejednokrotnie wychwalano używanie substancyj zwierzęcych w żywieniu trawożernych. Chociaż oparta na licznych faktach i spostrzeżeniach fizyologicznych niewzruszonych, pochwała ta nie zdołała sobie uzyskać poparcia praktyki. Napróżno dowodzono, że zwierzęta tej grupy łatwo przyzwyczajają się do tego rodzaju pokarmu.

Był to dopiero pierwszy punkt w dowodzeniu. Przyznawszy jego zasadniczość, należało jeszcze poznać skutki, jakie wywiera, i tu praktyka rozpoczęła doświadczenia. Przyznano, że poprawiając zdrowie i ustrój fizyczny, substancyje zwierzęce odpowiednio podawane wpływają na rozwój zwierzęcia. Przy zetknięciu się z błoną brzuszną, nadają jej sprężystości. Trawienie jest łatwem. Chyl naczyń pokarmowych z małej objętości pokarmu wyciąga znaczną ilość materyj asymulacyjnych. Krew staje się bardziej pożywną i ekscytującą, pod wpływem silniejszym i żywszym serca obieg jej jest bardziej przyspieszony i więcej ciepła wywiązuje się w organizmie. W oznaczonym przeciągu czasu absorbcya tlenu jest znaczniejszą, oddychanie swobodniejsze, jednem słowem odżywianie jest bardziej czynne i skuteczne. Nie radzono nigdy bezwzględnego żywienia trawożernych substancyami zwierzęcemi, lecz częściowe ich dodawanie ze wszech miar było pożyteczne.

Doświadczenie dostatecznie objaśniło, że rosół z mięsa dawany koniom silnie osłabionym i zbiedzonym chorobą lub zniszczeniem, wyprowadzało je ze stanu zbiedzenia i choroby i stawiało w możności dalszego wykonywania pracy. W ten sposób zwierzęta, które zdawały się niezdatnemi już do pracy, odżywiano za pomocą środków, których pokarm roślinny zastąpić nie mógł.

Według sprawozdań profesora Grognier mięsem dorsza leczono we Francyi krowy dotknięte gorączkami gastrycznemi. Na Wschodzie przeciwko parchom u koni od dawna nie znano innego lekarstwa, jak substancye zwierzęce: mięso wołowe, mleko wielbłądzie, masło i t. p. Weterynarz francuski, Hamon, który długo zamieszkiwał Egipt i liczne podróże po Wschodzie odbywał, wspomina o mięsie wołowem i baraniem, gotowanem lub pieczonem, które zadawano koniom niektórych pokoleń arabskich, jako środek posilający w razie wielkiego zmęczenia i dalekich podróży. We Francyi, w czasach, gdy nosacizna dziesiątkowała konie, weterynarze zalecali używanie substancyj zwierzęcych, tak w tej chorobie, jak i w parchach.

W niektórych okolicach Rosyi używają suszonych szczurów, które trą na proszek i mięszają z obrokiem. Pokarm ten chociaż wstrętnym wydawać się może, daje koniom i siłę i tuszę, lecz nie chorobliwą ale prawidłową. W Islandyi, gdzie znajdujemy konie bardzo silne, bardzo zwyczajnym jest pokarm przyrządzony z ryb suszonych. To samo ma miejsce na wyspach Feroe, Hebrydzkich i w Norwegii, gdzie wszystkie zwierzęta dostają w zimie ten sam pokarm, jako dodatek do pokarmów roślinnych i nietylko nie cierpią na tem, ale doskonale wyglądają. Na wiosnę stan ich o wiele jest lepszym od zwierząt, które w innych okolicach dostają pokarm niewystarczający i mało posilny. W Syberyi psy używane do pociągu, podczas lata same się żywią myszami polnemi i leśnemi, w zimie jednak dają im ryby, a szczególnie śledzie. Skoro pokarm ten, zadawany obficie, należycie je utuczy, przez pewien czas, częstokroć przez cały tydzień, nie dają im żadnego pokarmu, a to w celu, by tłuszcz stał się bardziej zbitym i wtedy dopiero psy odbywać mogą długie podróże. W niektórych okolicach Wschodu koń arabski przygotowywanym bywa do długich i uciążliwych podróży za pomocą racyj pokarmowych, złożonych z mięsa wołowego i baraniego.

W Anglii i Francyi stosowano częstokroć materye zwierzęce do pokarmów zielonych i mączystych dla opasów. Krowy szczególniej osłabione, przy mięszaninie tej prędko przychodzą do zdrowia.

W rezultacie substancye zwierzęce są o wiele wyższe od roślinnych i nigdy nie stają się wstrętnemi dla karmionych niemi zwierząt. Sądzimy, że trudność w przyrządzaniu specyalnem pokarmów, staje na przeszkodzie szerszemu zastosowaniu materyj zwierzęcych w żywieniu koni, bydła i owiec. Przygotowanie to rzeczywiście jest dość kłopotliwem i byłoby bardzo pożądanem, gdyby hodowcy nabywać je mogli zupełnie gotowe. Być może, że z czasem znajdą się przedsiębiorcy, którzy wprowadzą do handlu gotowe pokarmy z substancyj zwierzęcych.

Zanim to jednak nastąpi, czujemy się w obowiązku zdania czytelnikom naszym sprawy z bardzo interesujących doświadczeń p. Regnard, profesora w narodowym instytucie agronomicznym francuskim, podanym w „Revue agricole“.

Doświadczenia robione były z młodemi jagniętami, a obchodzić one powinny przedewszystkiem tych, którym idzie o wczesność i wagę zwierząt.

Pierwsze próby Regnard'a odnosiły się do młodych jagniątek, których matki nie miały mleka, zatem skazanych na śmierć głodową. „Wprowadziliśmy — powiada Regnard — do naszego laboratoryum w Joinville sześcioro jagniąt w najopłakańszym stanie, prawie zdychających. Chociaż był to drobiazg dwumiesięczny, w przecięciu nie ważyły więcej, jak 6 kilogramów. Podzieliłem je na dwie partye, umieszczając osobno.

Nr. 4, 5 i 6 żywione były tak jak inne jagnięta

w stadzie, których matki mleka nie miały i dostawały dziennie 2 kilog. buraków i 500 grm. siana. Nr. 1, 2 i 3 dostawały tę samą racyę z dodatkiem pewnej ilości krwi, której doza była zmienną od 10 do 80 gramów dziennie.

Krew nie była dawaną w stanie surowym, gdyż w tym stanie trawożerne jeśćby jej nie chciały i dla tego gotowaną była do 100 stopni, a po zsiedzeniu się, mieloną na proszek w młynkach do kawy.

Otrzymano w ten sposób substancyę dokładnie sproszkowaną, bez zapachu i smaku, która nie podlega psuciu się po domięszaniu do innych pokarmów. Zwierzęta nie doznają żadnego wstrętu przy spożywaniu jej, a nawet po pewnym czasie poszukują chciwie.

Sztuki, poddane doświadczeniu, co dwa dni naczczo były ważone. Krew dawaną była stopniowo od 10 do 80 gramów dziennie na sztukę. Oto rezultat wagi podczas pierwszych 78 dni:

Pierwsza waga.

Jagnięta na pokarmie zwykłym	28 kil.	400
„ „ z dodatkiem krwi	21 „	150

Druga waga.

Jagnięta na pokarmie zwykłym	36 „	200
„ „ z dodatkiem krwi	52 „	550

Po upływie czterech miesięcy jagnięta, którym do dawano krwi sproszkowanej, zwiększyły wagę w czwórnasób, podczas gdy jagnięta, żywione bez tego dodatku, zaledwie ją podwoiły. Co więcej, pod wpływem racyj azotowych wełna zwiększała się w znacznym stosunku, ulepszając się również pod względem jakości. Gdy troje jagniąt, żywionych burakami i sianem dało 556 gramów wełny, druga trójka dała 1,060 grm., czyli prawie jeszcze raz tyle.

Wnioski, jakie z tych doświadczeń wyciągnąć można, są dwojakiej natury: fizyologiczne i ekonomiczne. Pierwsze świadczą, że po odessaniu się zwierzęcia, zamieniając pokarmy zwierzęce w formie mleka na pokarmy roślinne, opóźniamy wzrost i rozwój prawidłowy zwierząt. Drugie przekonywają, że żywić trzeba bardzo posilnie młode zwierzęta i że pokarmy obfitujące w azot, powinny mieć pierwszeństwo, ilekroć w korzystnych warunkach dać je możemy.

Traci się — dodaje słusznie „Revue agricole“ — w rzeźniach ogromne ilości krwi, które przyrządzone w sposób podany przez Regnard'a, służyć mogą jako korzystny pokarm w odżywianiu zwierząt domowych.

Doświadczenie to łatwe do sprawdzenia, przedstawia się zachęcająco dla hodowców i próbowaćby go można w zastosowaniu dla koni i bydła. W uwagach, podanych przez Regnard'a, wiele rzeczy zostało opuszczonych, które zaznaczyć należy:

W 78 dni mała ilość krwi suszonej dodana do racyi zwykłej zrobiła, że zwierzęta, ważące 21 kilog. 150, dosięgły 52 kilog. 550. Zwiększenie więc wynosiło 31 kilog. 400, podczas gdy ta sama racya, mniej krew, dała zwyżki tylko 7 kilog. 800.

Rezultat ten nie ujdzie uwagi czytelnika. Jest on nadzwyczaj korzystnym w porównaniu z niewielkim kosztem na małą dozę krwi dodaną zwierzętom, będącym przedmiotem doświadczenia. Stwierdził on, cośmy wyżej mówili o wpływie fizyologicznym substancyj zwierzęcych na ekonomiczne żywienie zwierząt. Sama przez się doza ta nie dała z pewnością jagniętom całości materyj, które w wadze widzimy, lecz podnosząc czynność przyrządów trawienia, potężnie zwiększyła możność asymilowania z dawanych pokarmów materyj pożywnych, której nie miały organizmy mniej pobudzane i energiczne. Dodatek ten więc do paszy uważać możemy więcej jako środek pobudzający i pożyteczny, aniżeli jako pokarm wysokiej wartości.

Zastosowanie krwi suszonej w żywieniu młodych zwierząt warte jest największego rozpowszechnienia, a kultura intenzywna ma tu pole obszernego przeprowadzenia doświadczeń.

Hodowla zwierząt ras wczesnych dozwala w tym samym przeciągu czasu oddać na użytek konsumcyi zwierzęta wyższej wagi i wcześniej dojrzałe, pod warunkiem tylko, by karmione były obficie, treściwie. Za pomocą niewielkiej domieszki krwi suszonej zwierzęta zdwajają wagę w porównaniu z temi, które tego dodatku nie dostawały.

Wszystko to zasługuje na troskliwe zbadanie nie przez pojedyńczych hodowców i nie na pojedyńczych sztukach, jako przedmiot ciekawości, lecz przez wielu i na wielu okazach ras koni, bydła i owiec.

C. R.

KORESPONDENCYE.

Z Poznańskiego.

Nie wiem, jak tam u Was, ale tutaj nastąpiła chwilowa bezradność wobec nieustającej a niezwykłej posuchy, która od czasu mojej ostatniej korespondencyi trwa prawie bez przerwy wszędzie. To też św. Michał, ten dzień, w którym podług dawnego zwyczaju każdy pilny gospodarz powinien mieć ukończone zasiewy, nadchodzi, a bodaj czy kto już połowę swego ziarna tej na popiół wysuszonej lub w bryłach leżącej ziemi powierzył, bo ani brona, ani wał nie zdoła zaradzić złemu; a z drugiej strony obawiać się należy, czyby przy dalszem trwaniu posuchy ziarno powschodziło, raczej żeby wypuszczony kiełek ziarna nie usechł, a wraz z nim siła tegoż żywotna nie zamarła na zawsze.

To też siewy rychłe, o ile powschodziły, stoją wątło i rzadko. Nie dosyć na tem! Ziemia nawet pod ziemniakami, a szczególnie pod burakami cukrowemi tak się zeschła, że wybieranie stało się w części trudnem, w części niemożliwem, — niemożliwem mówię,

gdyż z natury swej kruche buraki przy wyciąganiu czyli podważaniu ich łopatą tak się obrywają, że dolne, a jak wiadomo, w cukier szczególnie obfitujące końce w połowie całej długości korzenia pozostają w ziemi.

Z tej przyczyny mało kto sieje, a mając uprawę pod siew gotową, rolnicy zajmują się podorami lub nawet już i odwrotami pod warzywa przyszłoroczne; tak i ten rok, który pomimo niskich cen zboża obiecywał przy dobrym plonie i obfitości, że będzie pomyślnym, wywołał niemałe rozczarowanie pomiędzy nami i nakazuje wytężenie wszelkich możliwych sił, aby się uchronić od upadku.

Że w takiem położeniu tylko tani a dogodny kredyt mógłby niejednemu przyjść w pomoc, łatwem do zrozumienia i dla tego wyczekujemy z upragnieniem już dawno zaprojektowanego rolniczego banku melioracyjnego, który przedewszystkiem na osączkowanie mokrych lub zimnych pól, niemniej na odwodnianie lub nawodnianie łąk, ma dawać niepowrotne, lecz drogą amortyzacyi spłacalne pożyczki; jednakowoż dotąd nie mamy jeszcze pewności, kiedy bank ten pod egidą rządową wejdzie w życie. Daj Boże jak najprędzej, bo inaczej znowu część naszych zginie.

Wasz „Tygodnik" nie spełnia swego zadania; nie widzimy w nim sprawozdań z czynności Towarzystw okręgowych, rolnicy Wasi też nic nie donoszą ze swych stron. — Czy wszyscy u Was tak zajęci rozprawami obecnego sejmu krajowego we Lwowie, że o niczem innem nie myślą, jak tylko o sprawach autonomicznych lub o wielkiej polityce w Radzie państwa? a może już tak mało u Was rodaków ziemian! Pole do działania wielkie otwarte u Was, ale trzeba pracować, stowarzyszać się, spólnie się pouczać, wzajemnie donosić o sobie. Waszym organem „Tygodnik", lecz wszystkiego tego w nim nie znajdujemy. Pn.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Sz. S. w Przeg. Duch. Wiedeńskie czasopisma rolnicze rozporządzają większemi, niż my funduszami, mają specyalnych sprawozdawców do wszelkich targów. Racz nam Pan dostarczyć środków, choć tylko na jednego sprawozdawcę targowego, a życzeniu jego stanie się zadość.

Rozmaitości.

Żniwo w Kanadzie (kolonia angielska w północnej Ameryce) wypadło bardzo dobrze. Szacują sprzęt zimowej i latowej pszenicy o $10^1/_2$ milionów bushli wyżej, niż przeszłoroczny. Jęczmień w południowych okolicach kraju stoi dobrze, w innych natomiast ucierpiał od długotrwałej suszy. Owies, który także od suszy znacznie ucierpiał, poprawił się przez spadłe w drugiej połowie Lipca deszcze. Przecięciowy sprzęt średni wyrówna zapewne przeszłorocznemu; także bób i groch dobry sprzęt zapowiadają, natomiast widoki na żniwo kukurudzy są niedobre.

Zwracamy uwagę hodowców na tegoroczną licytacyę koni w Stawiszczach, majętności Wł. hr. Branickiego, mającą się odbyć w dniu 6 Listopada r. b. Stada w Stawiszczach pod wzorowym i umiejętnym zarządem, postępują w wytkniętym kierunku, tem samem hodowla koni rozwija się korzystnie. Dowodem tego będzie tegoroczna licytacya, na której sprzedawane będą już nie brakowe konie w ilości 58 sztuk i to: klaczy pełnej krwi rasy wschodniej 22 (przeważnie 4-ro-latki), klaczy rasy Suffolk, Normandzkiej i Perszerońskiej 19, ogierów pełnej krwi 10, przeważnie młodych, a rasy Suffolk Normandzkiej i Perszerońskiej 7. Bogaty materyał dla hodowcy przedstawiają 19 klaczy ras ciężkich; wszystkie źrebne, zdatne do chowu i pracy, rosłe i doskonałej po większej części budowy. Licytacya odbywa się w porządku wzorowym. Zarząd objaśnia chętnie i udziela rady nabywcom.

Majątek pozostały po Konstantym hr. Branickim, złożony w połowie z kapitałów, oceniony jest na 40,000,000 franków, czyli na 10,000,000 rs. walutą złotem. Jedną z poważnych pozycyj w tem obliczeniu są dobra ukraińskie, udziały w cukrowniach i posiadłość Montrésor we Francyi, gdzie zwłoki śp. Konstantego pochowane zostaną.

W wychodzącej obecnie statystyce gub. Podolskiej, zeszycie III, znajduje się szczegółowa wiadomość o obfitych fosforytach miejscowych. Leżą one prawie na powierzchni w licznych miejscowościach powiatów Uszyckiego (gdzie je najprzód dobywać zaczęto w r. 1881), Mohylewskiego, gdzie głównym przedsiębiorcą ich eksploatacyi jest Dunin hr. Wąsowicz, w powiecie Latyczowskim (szczególnie około Zińkowa) i Proskurowskim, gdzie je dzierżawi Buber austryak. Transporty fosforytów idą znacznemi partyami za granicę do Austryi, Prus, Anglii, już to koleją, gdzie głównym składem ich jest stacya Dereźnia, już to Dniestrem.

Dla komunikacyi handlowej Podola dużo świadczy zaprowadzona od niejakiego czasu żegluga parostatków na Dniestrze, która wpłynęła na zniżenie taryfy przewozu zboża na kolejach południowo-zachodnich rosyjskich.

Coraz nowe zasoby kopalne znajdują się w Król. Polskiem. Na gruntach Janowa pod Mławą bar. Hengiel, inżynier kolei Nadwiślańskiej, odkrył źródła nafty.

Przy wyborze wysadków chmielowych nie wystarcza, zdaniem szczegółowego znawcy pana Antoniego Tausch'a, aby brać wysadki ze starego, zdrowego i silnego chmielnika i tylko patrzeć na to, aby wysadek miał kilka oczek, był na palec gruby i wyglądał świeżo

i zdrowo, ale koniecznie należy uważać na zalety, a mianowicie plenność i gatunek pojedyńczego krzaka chmielowego, z którego się wysadek bierze. Chmiel bowiem ma tę samą własność, co żyto i inne rośliny, że przelewa dobre lub złe swoje własności na potomstwo. Dla tego już przy sprzęcie należy uważać na krzaki odznaczające się szczególną plennością, barwą, zapachem i wielkością szyszek chmielowych, te oznaczać palikami i z tych następnie brać ablegry lub wysadki na zakładanie nowych chmielników. Tym sposobem poprawi się jakość i dobroć chmielu.

Zasoby kopalne Królestwa Polskiego dalekie są od wyczerpania. W kilku miejscowościach znajdują lignit, żelazo, siarkę, nie mówiąc o wielkich obszarach niezużytkowanych jeszcze torfowisk. Wołyń ma także lignit, żelazo, a w stronie południowo-wschodniej i kamienie do budowy przydatne.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Antoni Bocheński. — Druk Wł. L. Anczyca i Sp., pod zarządem J. Gadowskiego.